

REFORMA SĄDOWA

Miesięcznik poświęcony sprawom ustawodawstwa i sądownictwa.

Prenumerata wynosi:
Rocznie 5 K.
Półrocznie 2 K 50 h
Numer pojedyn. 1 K.
Inseraty przyjmuje
Administrcyca po 20
hal. za wiersz petito-
wy jednoszpaltowy.

**ORGAN KRAJOWEGO ZWIĄZKU
SĘDZIÓW WE LWOWIE.**

Wychodzi dnia 15-go każdego miesiąca.

Redaktor i wydawca ;
**Romuald A.
Lewandowski**
ADRES
Redakcyj i Administr.
Lwów,
ul. Sobieszczyzna 4.

Członkowie Kraj. Związku sędziów otrzymują Reformę bezpłatnie.

Sprawy Krajowego Związku sędziów.

Do

P. T. Członków Krajowego Związku Sędziów !

Rozpoczynająca XII ty rok istnienia „Reforma sądowa“, która roku ubiegłego służyła prowizorycznie celom naszego Związku, stała się obecnie stałym organem Związku na podstawie układu, jaki b. m. zawarliśmy z redaktorem i wydawcą „Reformy“ p. Romualdem A. Lewandowskim. Dzięki daleko posuniętym ustępstwom p. redaktora, który nadto jako członek Wydziału z całą gotowością uwzględnił nasze życzenia, — uzyskaliśmy za przyczynieniem się z funduszków Związku do kosztów wydawnictwa prawo umieszczania w Reformie wszelkich dotyczących spraw naszej asocjacji komunikatów Związku, kół sędziowskich i członków Związku, redakcyja „Reformy“ zaś przyjęła obowiązek bezpłatnego dostarczania czasopisma członkom Związku.

W myśl wspomnianego układu przestała być „Reforma“ czasopismem, służącym tylko nowym ustawom procesowym, przemieniąwszy się w miesięcznik dla wszelakich spraw z zakresu ustawodawstwa i sądownictwa. Do spraw ostatniego rodzaju należeć będą w pierwszym rzędzie sprawy naszego Związku tak, iż członek Związku z łamów tego pisma o sprawach tych będzie się informował

Wydział Związku zastrzegł sobie odpowiedni wpływ w redakcyi „Reformy“, i utworzył stały komitet, przydany do pomocy p. redaktorowi.

Dzieląc się temi wiadomościami z członkami naszego Związku wyrażamy nadzieję, że przy ich udziale organ nasz będzie jednym z tych

środków, przy pomocy których chcemy służyć celom naszego Stowarzyszenia i zadaniom szczytnego naszego zawodu.

Lwów, w styczniu 1908.

Z Wydziału kraj. Związku sędziów we Lwowie.

Do P. T. Członków Związku!

Ze względu na to, że fundusze Związku są dotychczas nader szczupłe, Wydział Związku zaś zaangażował się ze stosunkowo dość znaczną sumą wobec wydawnictwa „Reformy“, ma nadto inne liczne wydatki, które w najbliższym czasie pokryte być muszą, a większość członków zalega z wpisowem i wkładkami, — przeto zwracamy się do P. T. Członków z gorącą prośbą, by ci członkowie, którzy dotąd wpisowego i zapadłych już wkładek nie uiszcili, raczyli jak najspieszniej odnośne kwoty przesłać. Celem uproszczenia wpłaty załączamy dla każdego członka do niniejszego zeszytu „Reformy“ kartkę czekową z prośbą o zużytkowanie jej przy uiszczeniu się z należytości.

Przypominamy, że wpisowe wynosi 2 kor., wkładka miesięczna zaś 1 kor. (dla kolegów auskultantów i praktykantów sąd. 50 hl.)

PP. Przewodniczących Kół sędziowskich, o ile już utworzone i ukonstytuowane zostały, upraszamy o przesłanie do Kasy Związku zastrzeżonej statutem połowy z wpływów Koła.

Na szybkie zisilenie naszych funduszy kładziemy ze zrozumiałych przyczyn szczególny nacisk i ufamy, że niniejszy nasz komunikat przysporzy nam potrzebnych środków.

Wydział krajowego Związku sędziów we Lwowie.

Wydział Związku zwraca się w tej drodze do Prezydów względnie Sekretarzy utworzonych już Kół sędziowskich z prośbą o nadesłanie redakcyi „Reformy“ sprawozdań z przebiegu dotychczasowych posiedzeń Kół i ich c z y n o s c i. Na przyszłość upraszamy o nadsyłanie sprawozdań z protokołów posiedzeń bezpośrednio po ich odbyciu.

PP. Przewodniczących komitetów przygotowawczych dla utworzenia Kół sędziowskich uprasza Wydział Związku o łaskawe przyspieszenie zawiązania i ukonstytuowania Kół, oraz jak najspieszniejsze nadesłanie dokładnego spisu członków Koła wraz ze sprawozdaniem z przebiegu posiedzenia, na którym zawiązania i ukonstytuowania Koła dokonano.

Wydział Związku podaje do wiadomości P. T. członków, że stałe biuro Związku mieści się obecnie w budynku c. k. Sądu krajowego cywilnego we Lwowie przy ul. Teatralnej (l p. sala rozpraw Nr. 12 i pokój obrad) oraz, że biuro otwarte jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 6 do 7 wieczorem; i w tym czasie można zasięgnąć potrzebnych informacyj w sprawach sędziowskich.

Wszelkie pisma i posyłki, wystosowane do Związku zaopatrywać należy wyłącznie tylko następującym adresem: „Krajowy Związek sędziów we Lwowie“, taki adres bowiem zgłoszonym został c. k. Dyrekcyi poczt i telegr. we Lwowie.

Sprawozdanie z odbytych dotąd posiedzeń Wydziału kraj. Związku sędziów;

Posiedzenie z 10 listopada 1907. Na pierwszym tem posiedzeniu, odbytem bezpośrednio po walnem Zgromadzeniu Wydział pod przewodnictwem prezydenta Związku Leopolda Hausera i jego zastępcy Józefa Szymonowicza ukonstytuował się następująco: Sekretarz Wydziału — Erazm Semkowicz, zastępca sekretarza — Jan Franke, skarbnik — Adam Schneider, komisya dla redakcyi memoryałów, petycyj itd. Herman Garfein, Władysław Grzędzielski, Romuald Lewandowski i Mieczysław Rossowski.

Posiedzenie z 21 Grudnia 1907.

- 1). Po zbadaniu stanu kasy uchwalono udzielić księgi kasowe z dokumentami komisji rewizyjnej do przeprowadzenia szkcontrum. Uchwalono przystąpić do obrotu czekowego z udziałem 100 kor.
- 2). Uchwalono zająć się sprawą utworzenia stałego biura dla K. Z. S.
- 3). Przyjęto do wiadomości, że w Buczaczu i w Delatynie utworzono już Koła, oraz, że zawiązanie takiego Koła jest w toku w Szczercu (z Mikołajowem i Komarnem) i w Drohobyczu.
- 4). Uchwalono nawiązać rokowania z wiedeńskim Związkiem celem umożliwienia, by Koła Krajowe mogły przystąpić do tego Związku przy zachowaniu zresztą swej samoistności i krajowej odrębności.
- 5). Uchwalono rozwinąć akcyę w kierunku tworzenia się Kół sędziowskich na razie we Lwowie, Tarnopolu, Brzeżanach, Złoczowie, Stryju, Sanoku, Przemyślu i w Łołyży. — i w tym celu wybrano delegatów dla każdego z tych miast.
- 6). Uchwalono przyjąć memorjał, powzięty na wiecu sąd. auskultantów i praktykantów z 15 grudnia z r. w sprawie poborów i awansu.
- 7). Osobnemu komitetowi poruczono obmyślenie sprawy stałego organu Związku.

Posiedzenie z 28 grudnia 1907.

- 1). W kilkogodzinnej, bardzo ożywionej dyskusji; omawiano wnioski i postulaty, jakie na Walnem Zgromadzeniu z 10 listopada z. r. przekazano Wydziałowi Związku do rozpatrzenia. Po odrzuceniu jednego wniosku uchwalono inne objąć i opracowanie ich przydzielono poszczególnym referentom, a co do poruszone na Walnem Zgromadzeniu sprawy nieprzydzielania sędziów pomocniczych do sądów powiatowych postanowiono na razie odnieść się do opinii do Naczelników sądów powiatowych.
- 2). Wybrano komisję do rozpatrzenia podniesionych na Walnem Zgromadzeniu wniosków o zmianę statutu.
- 3). Uchwalono zająć się sprawą reformy ustawy o post. dyscyplinarnem z. r. 1868.

Logika czy sofistyka prawnicza?

napisał

Dr. Z. Lilienfeld.

Zdawałoby się, że nowa procedura cywilna stawiająca jako główną i kierującą zasadę bezpośrednią styczność sędziego z życiem praktycznem wyruguje doszczętnie martwe dogmaty prawnicze wyhodowane i zakonserwowane przez całe wieki w łonie szkoły prawniczej wzorowanej na pro-

cedurze pisemnej. Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie. Owe spleśniałe dogmaty żyją wesoło dalej i mącą umysły sędziów, zwłaszcza młodszych, którzy chwytają się chętnie abstrakcyjnych uogólnień i są przekonani, że przez ścisłe i gorliwe ich stosowanie najlepiej spełniają swój obowiązek.

Największym między tymi dogmatami szkodnikiem w praktyce jest dogmat przez wiekową tradycję zachowany, że t. zw. fakta negatywne nie mogą być tematem dowodu.

Jako przykład typowy przytaczamy następujący wypadek z najświeższej praktyki sądowej¹⁾, który zarazem może nam służyć jako podkład dla analizy logicznej i prawniczej.

Powód D twierdzi w skardze, że pozwany uderzył grabiami jego konia w tylną nogę, skaleczył ją i spowodował jej zgrubienie, tudzież obniżenie wartości konia o kwotę 170 Koron, skutkiem czego żąda zapłacenia tej kwoty powołując swego szwagra K. jako świadka dowodowego.

Pozwany H. przeczy, by konia powoda uderzył i twierdzi, że koń ten spłoszony skoczył przez płot, tylnymi nogami o płot zaczepił i wskutek tego odniósł skaleczenie i zgrubienie tylnej nogi, co udowadnia pięcioro świadkami odwodowymi, z których tylko jeden (siostra) zostaje do niego w stosunku pokrewieństwa.

Znawcy stwierdzili skaleczenie i zgrubienie tylnej nogi konia spornego, jakoteż obniżenie jego wartości i orzekli, że skaleczenie to mogło powstać zarówno przez uderzenie grabiami, jak przez zaczepienie tylnymi nogami o płot.

Świadek dowodowy K. — szwagier powoda — zeznał, że pozwany spornego konia uderzył grabiami w tylną nogę i zadał mu krwawiącą ranę, — tudzież że koń skacząc następnie przez płot dotknął go tylko kopytami.

Natomiast zeznali wszyscy świadkowie odwodowi — a między nimi czterech obcych i nieinteresowanych — zgodnie, że byli obecni przy całym zajściu, że pozwany spornego konia wcale nie uderzył, a nawet uderzyć nie mógł, bo przez cały czas trzymał się w oddaleniu około 20 kroków od konia, — tudzież że koń skacząc przez płot zaczepił o niego tylnymi nogami tak silnie, że w płocie „zawisł“, a następnie z niego się zsunął na ziemię.

Sędzia przejęty dogmatem, że fakta negatywne nie mogą być przedmiotem dowodu, kierował się nim konsekwentnie już przy protokołowaniu zeznań świadków odwodowych. Jakkolwiek ci świadkowie zeznali wyraźnie i stanowczo, że asystowali całemu zajściu i „widzieli, że pozwany spornego konia nie uderzył“, sędzia idąc za przyjętym w praktyce zwyczajem pogodził zeznania tych świadków ze swoim dogmatem w ten sposób, że zaprotokołował, iż „nie widzieli, by pozwany spornego konia uderzył“²⁾. Wskutek tego dowcipnego sposobu protokołowania pozbawione zostały zeznania świadków odwodowych wszelkiego znaczenia dowodowego, a wyrok musiał zapaść na podstawie wręcz przeciwnych zeznań jedyne go i nadomiar niewiarygodnego, bo interesowanego

¹⁾ por. wyrok c. k. Sądu powiatowego w Włnnikach z dnia 2. grudnia 1907 L. cz. C. I. 406/7

²⁾ Ten sposób protokołowania zeznań negatywnych stał się formalnym *usus* — a raczej *abusus* — *forensis*. Że to nie jest wcale „protokołowaniem“ zeznań świadka, lecz tylko ich oceną i interpretacją należącą do motywów wyroku, tego chyba dowodzić nie potrzeba. Zadanem protokołu jest ściśle przedmiotowe, niemal fotograficzne streszczenie zeznań świadków, a sędzia powinien jak najskrupulatniej unikać wszelkiego zabarwiania protokołowanych zeznań swymi poglądami osobistymi, bo w przeciwnym razie może się narazić na zarzut stronniczego układania protokołu!

świadka dowodowego K (szwagra powoda) w myśl żądania skargi¹⁾. Sędzia skępowany tradycyjnym dogmatem nie spostrzegł wcale, że protokołując i wyrokując w powyższy sposób poświęcił martwemu dogmatowi pięciu żywych świadków i że wpadł w oczywistą sprzeczność ze zdrowym rozsądkiem, dla którego chyba nie może być wątpliwem, że zeznania świadków odwodowych są prawdziwymi i że skaleczenie konia nie nastąpiło wskutek uderzenia przez powoda, lecz tylko przez zaczepienie tylnymi nogami o płot. Niestłusznosc tego wyroku jest tem bardziej raziąca, ile że pozwany żadnej prawie nie ma nadziei uzyskania — czyto w drodze cywilnej czy też karnej — zmiany skazującego werdyktu. Na apelacyę bowiem po, zwany liczyć nie może, gdyż sądy odwoławcze są z reguły tego — zresztą mylnego²⁾ — zdania, że „ustalenia“ wyroku I. instancyi apelacyi nie podlegają. A gdyby pozwany chciał się pocieszać tem, że przez doniesienie karne spowoduje zasądzenie świadka dowodowego K za fałszywe zeznanie i następnie się postara o wznowienie sporu cywilnego, to wpadłby z pod ryny pod deszcz, bo przecież sędzia śledczy zostający również pod wpływem naszego dogmatu będzie protokołował zeznania świadków odwodowych tak samo jak sędzia cywilny a mianowicie, że „nie widzieli, czy pozwany uderzył spornego konia“, — a prokurator mając przed sobą taki protokół śledczy niezawodnie zastanowi dochodzenia karne! Tak więc pozwanemu nie pozostaje nic innego, jak tylko z filozoficzną rezygnacyą płacić powodowi za szkodę z własnej winy poniesioną, bo spowodowaną tylko w skutek tego, że koń jego pozostawiony bez należytego dozoru spłoszył się na cudzy grunt i skakał przez wysoki płot!

Wypadek ten nie jest zresztą bynajmniej ani jedynym, ani też wyjątkowym, — przeciwnie cała praktyka cywilna i karna na wskrós jest prześląkniętą dogmatem niemożności dowodzenia faktów negatywnych, tak że przeprowadzenie przeciwdowodu należy z reguły do rzeczy arcytrudnych, a raczej niemożliwych. Wobec tego prawdziwie piekąca jest kwestya, czy dogmat ten jest zasadą logiki prawniczej wymagającą bezwzględного stosowania, czy też należy raczej do sofistyki prawniczej (tzw. rabulistyki), której każdy sumienny prawnik, a zwłaszcza sędzia, pilnie wystrzegać się powinien?

Analiza logiczna wykazuje, że dogmat nasz istotnie jest tylko sofizmatem znanym w logice pod nazwą ekwiwokacyi (tzn. sofizmatem polegającym na dwuznaczności wyrażania się³⁾). Pod formą na pozór jasną i rozumną kryje się treść zupełnie mylna. Na pierwszy rzut oka zdaje się, że nasz dogmat wypowiada zdanie, które się rozumie samo przez się. Zważywszy bowiem, że faktów negatywnych — jeżeli ten wyraz bierzemy w znaczeniu faktów nieistniejących — nie ma, przeto rozumie się samo przez się, że takie fakta nie mogą być przedmiotem dowodu, bo dowodzić istnienia tego, co wedle założenia nie istnieje, byłoby jawną sprzecznością. Lecz pod płaszczykiem tej złudnej formułki, która właściwie zawiera całkiem nieszkodliwą tautologię⁴⁾, przemycza nasz dogmat jako właściwą swą

¹⁾ Tylko kwota zaskarżona została zniżoną zgodnie z orzeczeniem znawców do kwoty 35 koron.

²⁾ por trafne wywody reskryptu c. k. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 17. kwietnia 1906, L. 9046/6 (Ref. sąd 1905 str. 128—129), gdzie słusznie podniesiono, że przyczyną ruszenia może także być nienależyte ocenienie dowodów i że w takim razie sąd odwoławczy nie jest związanym ustaleniami I instancyi.

³⁾ por. Höfler Logik str. str. 207

⁴⁾ Höfler str. 204.

treść logiczną zupełnie mylną tezę¹⁾, a chcąc ją wydobyć na jaw musimy formułę uwolnić od wyrażań dwuznacznych.

I tak przedewszystkiem dwuznacznym jest wyraz „fakt negatywny“. W terminologii prawniczej wyraz ten oznacza *per aequivo-
cationem* — fakt nieistniejący, a podstawiając to — mylne — zna-
czenie we formule naszego dogmatu otrzymujemy, jak widzieliśmy, zdanie
tautologiczne. Lecz logika uczy, że właściwe znaczenie wyrazu „fakt negatywny“
jest innem, — a mianowicie, że każda negacya odnosi się do sądu prze-
czającego i że pojęcia negatywne są to pojęcia, względem których wydajemy
sąd przeczący (negatywny²⁾). Fakt negatywny znaczy więc tyle, co fakt,
który jest przedmiotem sądu przeczącego. Jeżeli n. p. konstatujemy, że
deszcz nie pada, to padanie deszczu można nazwać faktem negatywnym,
t. zn. faktem, względem którego wydaliśmy sąd przeczący (negatywny).

Następnie dwuznacznym jest także nasz dogmat, o ile mówi o nie-
możności „dowodzenia faktów“. Jakkolwiek bowiem ten sposób
wyrażania się jest ogólnie przyjętym, to jednak tam, gdzie chodzi o ściśle
myślenie, musimy sobie zdać sprawę z tego, że przedmiotem dowodu nigdy nie-
jest osoba, rzecz lub fakt (n. p. Bóg, świat, padanie deszczu), lecz zawsze
tylko prawdziwość sądu o ich istnieniu — lub nieistnieniu — wydanego
(n. p. Bóg jest, świat jest, deszcz pada).

Otóż usunąwszy z naszego dogmatu powyższe dwuznaczności otrzy-
mamy jako właściwą jego treść logiczną — tezę, że prawdziwości
sądów przeczących (negatywnych) dowodzić nie można.
Lecz ta właśnie teza — a wraz z nią także dogmat nasz — jest z gruntu
fałszywą i sprzeczną z najelementarniejszymi zasadami logiki. Logicy wprawdzie
odróżniają sądy twierdzące i przeczące, lecz traktują je wedle tych samych
prawideł logicznych, — a w szczególności żaden logik jeszcze nie wątpił
o tem, że sądy przeczące — tak samo jak sądy twierdzące — mogą być
prawdziwe i nieprawdziwe i że prawdziwość sądów przeczących można tak
samo i w ten sam sposób udowodnić, jak prawdziwość sądów twierdzących³⁾.
A nie tylko zresztą logika abstrakcyjna, ale także logika stosowana, a mianowicie
tak nauki dedukcyjne i indukcyjne, jakoteż zdrowy rozsądek życia codziennego
nigdy nie wątpiły o tem, że prawdziwość sądów przeczących może być
przedmiotem dowodu I tak n. p. ateusz dowodzi, że Boga nie ma, — ide-
alista, że świata nie ma, — astronom, że słońce się nie obraca około zie-
mi, — fizyk, że ciepło nie jest materją, — geolog, że w pewnej epoce nie
było ludzi, — biolog, że rośliny w nocy nie asymilują kwasu węglowego,
historyk, że wojny trojańskiej lub królów rzymskich nie było, — socyolog,
że kapitał nie jest pracą (nagromadzoną) i t. d. Tak samo też w życiu co-
dziennem stwierdzamy bez najmniejszych skrupułów prawdziwość sądów
przeczących jak: ojciec nie przyjechał, w teatrze przedstawienia nie było,
deszcz nie padał i t. p. przez zasiągnięcie informacji u osób wiarygodnych
A w obec tego pytać się należy, czy to, co dla logiki, dla wszystkich nauk
i dla zdrowego rozsądku jest tak jasnym i niewątpliwym, ma być odmien-

¹⁾ Zamiast twierdzenia, że nieistnienia faktów nie można dowodzić, stawia się niepostrzeżenie *per aequivo-
cationem* twierdzenie, że nieistniejących faktów nie można dowodzić, — skutkiem czego teza, jak zobaczymy, całkiem mylna przybiera
wyraz tezy nie tylko słusznej, ale nawet oczywistej i rozumiejącej się sama przez się
(analitycznej)!

²⁾ Höfler str. 51—52.

³⁾ Höfler str. 100—103, 198, sq.

nem, a raczej wprost przeciwnem w dziedzinie prawa? Gdy zgodzić się na taką ewentualność znaczyłoby tyle, co wykreślić prawo z szeregu nauk przeto nie ulega wątpliwości, że także w logice prawniczej obowiązywać musi zasada, że prawdziwość sądów przeczących może być przedmiotem dowodu czyli wyrażając się terminologią prawniczą, że fakta negatywne mogą być tematem dowodu, — a więc zasada wręcz przeciwna zasadzie w naszym dogmacie wyrażonej¹⁾

Wychodząc z tego stanowiska ściśle logicznego, które także w logice prawniczej zachowaniem być musi²⁾, wypadek praktyczny na wstępie przytoczony należałoby przedstawić w następujący sposób:

Świadek dowodowy K. (szwagier powoda) wyraził spostrzegawczy sąd twierdzący, że pozwany uderzył grabiami spornego konia w tylną nogę. Natomiast pięciu świadków odwodowych, między którymi tylko jeden spokrewnionym jest z pozwanym (siostra), wydało zgodnie spostrzegawczy sąd przeczący, że pozwany spornego konia nie uderzył. Który z tych dwóch wręcz przeciwnych sądów spostrzegawczych mamy uważać za prawdziwy? Ponieważ wartość logiczna spostrzegawczych sądów twierdzących i przeczących w ogólności — *ceteris paribus* — jest identyczną i zależy tylko od indywidualnej wiarygodności odnośnego świadka, przeto musimy tak argumentować: Z jednej strony mamy sąd spostrzegawczy jednego świadka K. interesowanego i dlatego mniej wiarygodnego, — z drugiej zaś strony mamy wprost przeciwny sąd spostrzegawczy czterech świadków nieinteresowanych i wiarygodnych i jednego świadka interesowanego i mniej wiarygodnego. Otóż w obec tego stanu rzeczy musimy na podstawie logiki prawdopodobieństwa przyjąć, że prawdopodobieństwo sądu spostrzegawczego świadka K. spada prawie do zera i że należy wiarę dać sądowi spostrzegawczemu — jakkolwiek negatywnemu — przeciwnych świadków, — czyli innemi słowy, że zeznania świadków odwodowych uważać musimy za prawdziwe³⁾.

Ten wniosek logiczny możemy także stwierdzić na przykładzie wziętym z życia codziennego:

Dajmy na to, że chcemy stwierdzić, czy na zebraniu towarzyskiem u radcy R był prezydent sądu P, i przypuścmy, że radcy R i jego rodziny zależy na tem, by powszechnie głoszono, iż prezydent sądu P był u niego na tem zebraniu. Pytamy się przedewszystkiem szwagra radcy R, który nas zapewnia, że prezydent sądu P na zebraniu był obecnym. Niedowierzając jednak temu świadkowi jako interesowanemu, informujemy się także u innych osób obecnych na zebraniu, przy czem się okazuje, że

¹⁾ Rozumie się samo przez się, że fakt negatywny udowodnić się mający musi być ściśle określonym. Ale mylnem byłoby zapatrywanie, że w tej mierze zachodzi jaka kolwiek różnica między faktami negatywnymi i pozytywnymi. Twierdzeń: „deszcz pada“ i „deszcz nie pada“ zarówno nie można udowodnić, dopóki bliższe szczegóły co do miejsca i czasu, gdzie i kiedy deszcz padał, względnie nie padał określone nie zostaną.

²⁾ Logika prawnicza jest bowiem tylko ogólną logiką stosowaną do kwesty prawnych

³⁾ Prawdopodobieństwo świadectwa wiarygodnej osoby rośnie w geometrycznej progresji w razie potwierdzenia przez inne wiarygodne osoby. Jeżeli n. p. prawdopodobieństwo świadectwa wiarygodnej osoby A oznaczymy przez 100, to w razie potwierdzenia tego świadectwa przez inną tak samo wiarygodną osobę B prawdopodobieństwo to równa się $100 \times 100 = 10.000$. W tym samym, lecz odwrotnym $\left(\frac{1}{100}, \frac{1}{10.000}\right)$ stosunku maleje prawdopodobieństwo przeciwnego świadectwa, a jeżeli nadto świadcząca osoba jest mniej wiarygodną, jak w naszym wypadku, to spada do zera por. Laplace Philosophie philosophischer Versuch über die Wahrscheinlichkeit str. 94 sg.

cztery osoby obecne i nieinteresowane nas stanowczo zapewniają, że prezydenta sądu P na zebraniu u radcy R wcale nie było. Że w tym składzie rzeczy uwierzmy ostatnim czterem świadkom, pomimo że stwierdzili „fakt negatywny“, nie ulega chyba wątpliwości. Wprawdzie możnaby — w myśl naszego dogmatu — argumentować w następujący sposób: Owe cztery osoby nieinteresowane, które nas zapewniały, że prezydenta sądu P na zebraniu u radcy R nie było, właściwie tylko stwierdziły, że „nie zauważyły, czy prezydent sądu P był obecnym na zebraniu u radcy R“, — a ponieważ taka relacja ściśle wzięwszy niczego nie dowodzi, przeto wierzyć musimy szwagrowi radcy R i przyjąć za prawdę, że prezydent sądu P był obecnym na zebraniu u radcy R. Lecz taka dziwaczna argumentacja chyba nikogo nie przekona i spotkać się musi z zarzutem kręactwa lub — co gorsza — śmieszności!

Dogmat niemożności dowodzenia faktów negatywnych jest więc w samej rzeczy tylko czczym solizmatem, — a sędzia nim się kierujący nie sądzi wedle zasad logiki prawniczej, lecz tylko — chociażby w najlepszej wierze — pod wpływem sofistyki prawniczej. W obec tego niechaj nam wolno będzie wypowiedzieć gorące życzenie, aby praktyka stosując się do nowoczesnych zasad procedury cywilnej wyzwoliła się z pod panowania spleśniałego dogmatu, który całkiem obcym jest nie tylko logice naukowej, ale także zdrowemu rozsądkowi życia codziennego.

Niedopuszczalność zarzutu więcej spółkujących w procesie o ojcostwo.

W procesie Melanii Moroz występującej imieniem nieletniej Aksyny Moroz przeciw Oleksie Borczukowi o uznanie ojcostwo wytoczonym w b. r. w jednym ze Sądów powiatowych naszego okręgu, przesłuchał sędzia orzekający Melanię Moroz, matkę naturalnej córki, jako świadka pod przysięgą na fakt twierdzonego przez nią stosunku płciowego z pozwanym w czasie ustawowym. Miasto zadowolić się stwierdzeniem tego jedynie w sporze tym aktualnego faktu, Sąd zażądał od świadka tego odpowiedzi na pytanie: czy prócz pozwanego jeszcze z kimś innym a w szczególności z niejakim Leonem Świstunem w czasie ustawowym cieleśnie obcowała“?!. Odpowiedź świadka pod wężem przysięgi opiewała przecząco.

Zastępca pozwanego powołał świadków, a między tymi także i owego Leona Świstuna na dowód okoliczności tej, że świadek Melania Moroz utrzymywała w czasie krytycznym stosunki płciowe z więcej osobami — a Sąd dowód ten dopuścił — poczem po przesłuchaniu Leona Świstuna i innych świadków i stwierdzeń, że z Melanią Moroz w czasie ustawowym koitowali — uchwalił przerwę w sporze niniejszym, odstępując sprawę tę c. k. Prokuratury Państwa do dochodzeń o zbrodnię oszustwa z § 199 a. u. k. przeciw Melanii Moroz.

Proceder taki nie wytrzyma krytyki.

Przedewszystkiem takie niedyskretne pytanie polikoitusu stawia kobietę, bez względu na proces i charakter świadka, w położenie samo przez się nader przykre i kłopotliwe i narusza ono rygor przewidziany w dekreście nadwornym z 5/9 1788 r. (zbioru ustaw Sąd Nr. 856), w myśl którego w zbrojnym jest zmuszanie matki nieślubnego dziecka do wydawania osoby na-

turalnego ojca, a przecież dekret ten przez nową ustawę sądową pozostał nietkniętym.

W konkretnym wypadku był dowód względnie odwód przez Sąd użyty tem mniej usprawiedliwionym, że świadek Melania Moroz, jako nieoświecona wieszniaczka zupełnie słusznie konkludować mogła, że pytanie, czy prócz pozwanego jeszcze ktoś drugi z nią spółkował, do tego przez zastępcę adwerzarza sporu wywołane, zmierza oczywiście do jej pokrzywdzenia względnie obalenia praw jej dziecięcia. i że odpowiedź potakująca mogłaby pociągnąć za sobą przegranie sporu po jej stronie. — Wprowił ją przez to Sąd po prostu w sytuację nieodpornego przymusu.

Pytania tego i żądania odpowiedzi należało i z tej przyczyny zaniechać, że narzucony przez Sąd obowiązek wyznawania mężczyzn, z którymi obcowała — atakował prawo tajemnicy, do którego świadek w myśl § 321 u. 1 i 2 pr. cyw. uciec się mógł, a dobrodziejstwa tego Sąd świadkowi nie przedstawił. Przecież zachodzić mogła exempli gratia taka ewentualność, że Melania Moroz spółkowała z krewnymi swymi lub z cudzym małżonkiem popełniając czyny karygodne z §§ 131, 501 i 503 u. k.; czyż w tym wypadku miała wbrew zasadzie skargowości siebie samą oskarżyć?

Po zatem pytanie to było zupełnie bezprzedmiotowe wobec deficytu domniemania z § 163 powszechnej ust. cyw. Przeciwdowód taki (exceptio plurium concubentium). jest zdaniem powag naukowych wprost niedopuszczalny.

Najwyższy Trybunał poszedł jeszcze dalej i uznał zarzut plurium concubentium nawet i w takim wypadku za nieaktualny i przeprowadzenie dowodu względnie odvodu za niedozwolone, skoro pozwany naprowadza, że ktoś trzeci pozasądowo mienił się naturalnym ojcem urodzonego lub przyszłego potomka. (Orzeczenie z 16/I 1869 Glaser i Unger 3443), bo dwaj ojcami być nie mogą.

Wreszcie nie powinien był Sąd dać miejsca podobnemu odwodowi, skoro w ustawie: „nasciturus pro iam nato habetur quoties de commodis eius agatur“ i wszędzie w tejże widnieje tendencja szeroko-obronna praw noworodka, względnie nieletniego pupila, a za uchyleniem stanowczem takiego pytania przemawia i wzgląd społeczny zasadniczy — by matka naturalnego dziecięcia walcząca w obronie jego praw, nie była przez akt oskarżenia i ew. dalsze skutki karno sądowe stawianą pod pręgierz publiczny, odstrasżający inne matki od szukania drogi prawa w sprawach naturalnego ojcostwa.

Zygmunt Plahner.
c. k. adj. sąd.

Uwagi do §§ 46 p. k. i 259 u. 2 p. k.

Formularz Nr. 162 p. k. wprowadzony przez c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości dla użytku Sądów powiatowych, sprawujących orzecznictwo w sprawach karnych o przekroczenie a w szczególności o obrazę czci ma dwojakie przeznaczenie, a mianowicie służy formularz ten dla wypadku a), w którym oskarżyciel prywatny mimo prawidłowe doręczenie mu wezwania do rozprawy oskarżeniem jego spowodowanej — nie jawił się wcale, lub niestanął o oznaczonej godzinie przy wywołaniu sprawy, — jak niemniej dla wypadku drugiego b), w którym wprawdzie oskarżyciel prywa-

tny jawił się, lecz po zagajeniu lub też przed wydaniem wyroku od oskarżenia odstąpił

Przez wprowadzenie druku wyż oznaczonego zgodziło się tem samem c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości na zastosowanie tegoż do obu wypadków pod a) i b).

Formularz ten jednakże (Nr. 162) ma racjonalne zastosowania jedynie tylko w wypadku drugim b) — ileż wedle wyraźnego brzmienia przepisu § 259 ust. 2 p. k. odstąpienie od oskarżenia przy rozprawie — pociąga za sobą wydanie wyroku oskarżonego uwalniającego.

Natomiast w razie niejawienia się oskarzyciela prywatnego formularz ten i praktyka ferowania i głoszenia wyroków nie odpowiada faktycznemu procederowi i nie da się z rzeczywistością faktyczną i prawną pogodzić.

Nieprawdą bowiem jest, by po stwierdzeniu niestawiennictwa oskarzyciela prywatnego jakakolwiek rozprawa miała lub mogła mieć miejsce zaczem nagłówek powołanego formularza: rozprawa“ dnia tego a tego i t. d. jest nieodpowiedni; a przez samo swoje niestawiennictwo nie dała jeszcze sydowi prawa do spisywania protokołu rozprawy i wydawania wyroku. Nieprawdą jest również i to, by sędzia pod nieobecność oskarzyciela a często i oskarżonego nieraz w 4 murach głosił wyrok uwalniający i do tego w tem brzmieniu jak na stronnicy 3-ciej formularza się mieści, bowiem sędzia orzekający ogranicza się w powszechności a przynajmniej ograniczać się winien na zapisku „nemo“ lub „nie jaw się“ i t. p. — później dopiero po rozprawach machinalnie stereotypowo i nieł zgodnie z przebiegiem sprawy wypełnia ów druk — treścią którego wydał wrzekomo wyrok uwalniający.

Wprawdzie niektóre sądy trzymają się nadal od dawien dawna uświęconej praktyki, że niestawiennictwo oskarzyciela lub odstąpienie w równej mierze wymagają wydania wyroku uwalniającego w myśl § 259 u. 2 p. k. opierając się najniezawodniej na tej konkluzji, że oskarzyciela prywatnego który audyencyi zaniedbał, należy wedle § 46 p. k. — traktować na równo z oskarzycielem odstępującym od oskarżenia przy rozprawie — to jednakże takie analogiczne stosowanie § 259 u. 2 p. k. do wypadku niestawiennictwa oskarzyciela prywatnego, nie odpowiada przedewszystkiem jak wyżej rzeczywistemu trybowi postępowania, a po zatem dopuszcza „przypuszczenia“ że opieszali oskarzyciel odstąpił i dla tego się nie jawił.

Różnica motywów, dla których ktoś opuszcza audyencyę od motywów odstąpienia, jakkolwiek przez ustawodawcę powinna być zawsze wzięta w rachubę i nie wprowadzać „przypuszczeń“ nie dawałaby jeszcze jedynej integralnej miary w rozstrzygnięciu tej kwestyi, ażali oba wypadki sprowadzić do wspólnego mianownika „wyroku“ (z § 259 u. 2 p. k.) Zasadnicza różnica polega w tem, że w razie gdy strona skarżąca nie staje, nie ma wcale rozprawy i że Sąd przez otwarcie i prowadzenie rozprawy działa nieraz wbrew woli stron (ne eat iudex ultra petitum), bo strona nie jawiąca się może i niezawodnie nie życzy sobie ani rozprawy ani wyroku. I owszem stronie może się w wielu wypadkach rozchodzić o to i zależeć na tem — by w sprawie nie wyrokowano, bo dane wrażenie pozostawia po sobie wyrok, a inne zapiszek o niejawieniu się, n. p. uwolnienie oskarżonego może łatwo być wykorzystanem przeciw oskarzycielowi przez jednostki mu nieżyczliwe — że skarga była napastliwą, nieuzasadnioną, że oskarżonemu powiódł lub mógł się powieść dowód prawdy itp.

Wypada w tem miejscu naprowadzić, że nowa ustawa sądowa cywilna wyróżnia wypadki oba „nemo“ a „reces“ — ileże jak wiadomo au-

dyencya przez strony zaniedbana upada, co się przez odnośny zapisek an akcie uwidacznia a reces kończy się uchwałą.

Zdaniem mem popartem zre-ztą na wskazówkach udzielonych sądom przez Ministerstwo Sprawiedliwości, ma sędzia orzekający poprzesać w wypadku niejawienia się oskarżyciela prywatnego, oczywista prawidłowo wezwanego na zapisku i wydaniu uchwały sprawę nie p o w r o t n i e zastanawiającej, któraby „exempli gratia“ następująco opiewała :

„Oskarżyciel (ka) prywatny (a) przy wywołaniu sprawy o godzinie 8-mej nie jawił (a) się.

Zastanawia się sprawę po myśli §§ 46,90 i 447 p. k.“

C. k Sąd pow. O III.

Tłumacz, dnia 23 kwietnia 1907.

podpis sędziego.

podpis protokolanta

Tu sposobnościowo naprowadzę, że wskazanem jest ze względu na niewątpliwą i niewzruszalną wiarygodność w rzetelność i akuratność zapisku względnie uchwały tej przez sędziego wydanej i podpisanej — wzmocnienie przez podpis protokolanta — raz dla tego, że te dwa podpisy wykluczają zarzut dowolnego postępku protokolanta przy wywoływaniu sprawy i zmuszają sędziego do osobistego przekonywania się o niejawieniu się strony, a pozatem zadają kłam ewentualnemu a często przez opieszałego oskarżyciela podnoszonemu zarzutowi, że był przy wywołaniu obecny. Jeśli dalej w przewodzie cywilnym sprawa spocznie — to po 3 miesiącach można ją podnieść a tu niejawienie się oskarżyciela zagradza mu już raz na zawsze prawo ponowienia skargi, tak tedy i wzgląd na skutek niejawienia się przemawia za uwarunkowaniem ważności zapisku i uchwały od podpisów zarówno sędziego jako i protokolanta.

Za wydaniem i ograniczeniem się do powyższej uchwały względnie zapisku przemawiają też względy praktyczne a to: zaoszczędzenie pracy, krótkość załatwienia odpowiadająca nowemu duchowi ustawy, uproszczenie postępowania, zgoda z prawdą i zaoszczędzenie na papierze i druku itd. Pozatem poparte jest wydawanie uchwał zastanawiających ustawą i to wcalej pełni.

Wedle przepis § 46⁹ p. k. uważać należy oskarżyciela prywatnego, który do rozprawy wcale nie jawił się za takiego, który od ścigania oskarżonego odstąpił. Sędzia więc wtedy tylko sądzi, kiedy oskarżyciel prywatny żąda tego, a kiedy jeszcze przed rozprawą tego nie żądał, ileż przez niestawienie dorozumianie od skargi odstąpił, powinien sprawę odłożyć z powzięciem uchwały zastanawiającej. Analogicznie postępują Sądy w wypadkach dochodzeń przygotowawczych i śledztwach o zbrodnie i występki. Jeżeli c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 90 p. k. wnieśie akt oskarżenia, — Trybunał sądzi — wyda wyrok uwalniający — skoro tylko oskarżyciel publ. przy rozprawie oskarżenie cofnie (§ 259 u. 2 p. k.) — skoro ale c. k. Prokurator Państwa jako oskarżyciel publ. zastanowi dochodzenia — sędzia wydaje uchwałę zastanawiającą. I tu poczynienie tej różnicy między odłożeniem czyli odstąpieniem oskarżyciela publ. od ścigania przed rozprawą — a odstąpieniem przy rozprawie jest przez odmienny sposób ukończenia sprawy z jednej strony uchwałą z § 90 p. k. a w drugim razie z § 295 u. 2 p. k. całkiem dobitnie zamarkowaną.

Zarówno więc wzgląd praktyczny jak i przepisy ustawy przemawiają za racyalnością kończenia oskarżeń prywatnych przez zaniedbanie audyencyi sądowych nie podtrzymanych uchwałą zastanawiającą w myśli §§ 46, 90

i 447 p. k. który to ostatni § 447 dopuszcza jak wiadomo stosowania przepisów w rozdziałach od I do XXV. procedury karnej zawartych.

Wyróżnienie to należy z wszelką świątością uwidaczniać w rejestrze. U przez wypełnienie rybryki 9-tej restru Nr. 35 zapiskiem, zastanowiono § 46 p. k.“

Różnikowanie oskarżeń prywatnych zakończonych wyrokiem z § 259 u. 2 z p. k. od uchwał z §§ 46 i 90 p. k — notowanych wedle tych wywodów w rubryce 9-tej lub 18-stej rej. U, jest już przez samą odmienność treści konieczną, a pozatem jest cenną miarą agendy w kierunku przekroczeń na żądanie strony prywatnej ściganych, gdyż ilustruje czy sędzia miał ze stronami rozprawę i o ile — czyli też nie sądząc ani ingerując, sprawę z powodu zaniedbania audyancyi przez stronę zastanowił.

Zygmunt Plahner.

Kary za obrazę czci.

(Napisał Zygmunt Plahner, c. k. adj. sąd w Tiumaczu.)

Wedle ustawy karnej z r. 1852 przewidziane są, jak powszechnie wiadomo, za obrazę czci z § 496 u. k. kary do jednego względnie do 3 miesięcy a za przekr. z §§ 487 — 492 aż do 6 mies. Kary więc ustawą sankcyonowane nie są tak niskie, jak się na ogół wydaje i przeciwnie wcale dotkliwe, zwłaszcza że kary te, wolności pozbawiające, mogą być w razie okoliczności winę obciążających, zaostrzone, (aresztem ścisłym, postami, twardem łóżem z ograniczeniem do gołej ławy, aresztem odosobnionem i ciemnicą).

W praktyce, co prawda, sędziowie powszechnie wymierzają za tak zwane „pyskówki“ kary protekcyonalne, a już wcale nie zastosowują wyliczonych obstrzeń — wychodząc z fałszywego założenia — że zaostrenia kar aresztu powinny być stosowane głównie i prawie wyłącznie do przekroczeń z chęci zysku, ze szpetnej i hanbiącej pobudki („ex turpi et inhonesti causa“) popełnianych — a nie do przekroczeń o obrazę czci. Jestto zapoznawanie myśli prawodawcy — wedle której obstrzenia te mogą być zastosowane w miarę uznania sędziego do wszystkich czynów objętych częścią drugą kodeksu karnego

Rozbierzmy atoli potroszę kwestyą — czyli cały ciężar winy za pobłażliwość w wymiarze kar spada na sędziego udzielnego w I-ej instancyi?

Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy sądowej rokowano sobie powszechnie lepszą, pomyślniejszą erę w dziedzinie rozdziału pracy sędziowskiej, zwłaszcza wobec niepomiernego wzrostu obowiązków nałożonych na sędziego przez władze sądowe i całe społeczeństwo.

Nadzieja ta u nas przedewszystkiem w Galicyi wschodniej zawiodła.

Przypatrzmy się bodaj przez chwilę na rozmiar materiału urzędowego, który ma ten biedny sędzia karny głównie na powiecie do zwalczania. Oto sędzia karny ma powszechnie rocznie przeszło 3.000 przekroczeń do rozstrzygnięcia wyrokami, do 400 dochodzeń przygotowawczych w sprawach o zbrodnię i występki i do 300 spraw pomocy prawnej — sam jeden!

Nie dziw więc, że w takim składzie rzeczy biały murzyn spekuluje po prostu, by za każdą cenę na czas poruczoną sobie agendę ukończyć — by z upływem roku wykazać jak najmniej zaległości — bo skoroby się ze zestawień porównawczych, przez władze przełożone uskutecznianych,

pokazało — że restancje są stosunkowo wielkie — to czeka go za to wytyk ewentualnie kara dyscyplinarna, awans tamująca.

Pod tym obuchem urzęduje on przez cały rok. Jeśli sędzia uginający się pod brzmieniem nawału pracy (o której nawiasem mówiąc sądy w innych krajach w Radzie państwa reprezentowanych pojęcia nie mają), traktuje sprawy o obrazy czci po macoszemu — jeśli wyznacza 100 spraw na skargi prywatne na jeden dzień i na jedną godzinę, bez względu na odległość miejscowości oskarżycieli od siedziby sądu — i jeżeli po prostu poluje na niestawienie się stron obrażonych i wkłada całą siłę swego jestestwa, by strony pogodzić, to czyni to li tylko dla zyskania na czasie.

Wszak jeszcze wyroki z poprzednich dni zalegają a termin wygotowania tychże instrukcją sądową nakazany wynosi tylko dni 3, a tu aresztantów sprowadzono, których zaraz przesłuchać należy — nadto właśnie dziś 8-my dzień i ostateczny dla przedłożenia aktów karnych w sprawie inkwizyta c. k. Prokuratorji państwa, popołudniu wizya lokalna, a potem sekcyja zwłok, dziś jeszcze kwartalne przedłożenie wykazów Prezydium sądu kolegijskiego, 100 spraw nowych wczoraj wpłynęło a dziś jeszcze nie posygnowanych, a gdzie przesłuchanie 8 świadków w sprawie dochodzeń przygotowawczych o zbrodnię Dalej cerber melduje, że aresztanci po odbyciu kary odchodzą; dawajże, sędzio, pouczenia poezgalne: nie kradnij, nie bij, nie pij, nie buntuj, nie oszukuj! i tp. Masz znowu gości: zgłasza się apelant do protokolarnego wyводу, drugi do oględzin sądowo-lekarskich, trzeci do kary, czwarty prosi o odroczenie kary, piąty o poradę, jako szósty przychodzi obrońca w sprawie inkwizyta, siódmy z doniesieniem, że w stawie topielca nieznanego wydobyto (czeka znowu sekcyja zwłok), ósmy żąda odpisu wyroku — snują się bez końca, a tu jeszcze karty karne zalegają nie wygotowane.

A zlitujcież się nademną — to kołowacizna, bezhołowie! — Oto obrazek przeciętnej dziennej agendy sędziego karnego.

Czyż w takich warunkach może być mowa o zasadzie „ut fiat iustitia“ Stanowczo nie! — istotnie chyba tylko szablon — szereg skoków kozackich i cięć cesarskich, podyktowanych stanem „summae necessitatis“.

Również nie mogą pominąć przy sposobności dla obrony sędziego faktów następujących:

Sędzia udzielny (Einzelrichter) zasądził, dajmy na to, w kilku sprawach obrazicieli, względnie oszcerców na karę aresztu przez 5, 10, 30 dni i tp. Podsądny, który „gorszy się“ tem, że obrażony będąc człowiekiem honoru, śmiał wybrać drogę sądową dla zrehabilitowania się (?), nie zadowolnił się karą przez 1-szy sąd mu wymierzoną, zgłosił odwołanie z powodu wysokiego wymiaru kary i cóż się stało? W parę dni wygrał sprawę przy pomocy adwokata, i w Trybunale jako instancyi drugiej uzyskał złagodzenie kary z 5-ciu dni na jeden, z 10 na dwa, a z 30 dni na 3 dni aresztu z równoczesną zamianą tej ostatniej kary aresztu na 12 koron, tj. na grzywnę od kary aresztu go uwalniająca.

Wprawdzie sędzia niezawisły nie powinien się oglądać na wymiar kar trybunalskich — bo każdy sędzi „pro suo sensu“ — nie da się jednak zaprzeczyć, że sędzia pierwszy, przekonywując się z biegiem czasu, że kary przez niego w obrazówkach i oszczerstwach i tak już z uwzględnieniem jak najdalej idących okoliczności winę obniżających, wydawane, doznają systematycznie jeszcze dalszego obcinania, prawie do minimum, ulega mimo woli i wpływowi judykatury wyższej, zwłaszcza, że go dochodzą słucho, ze swojego drakańskiego (?) karami wyrobił sobie miano szartrichtera (sędziego ostrego, surowego).

Co mi za sędzia, głosi tryumfujący apelant: sygnął mi 8 dni aresztu za to, że Jaśko oskarżyciel poczęstowany przezemnie pręcikiem (kołem) zatoczył się od ściany wschodniej do zachodniej (pokoju 8-metrowego) a panowie ze sądu wyższego dali mu 2 dni tylko — i zmienili na karę pieniężną po 4 korony za dobę, „to rozumni! to mi sprawiedliwi sędziowie, ale nie ten ...pierwszy sędzia, bo daj go szlak trafił!“ (autentyczne) Oto nagroda za pracę i za karę odpowiednią przewinieniu.

Zaznaczam przytem, że daleki jestem od tego, aby obwiniać sędziów w sądach obwodowych za zmianę kar, nieraz istotnie wskazaną a nawet i konieczną — lecz z praktycznych wypadków przekonać się można, że procent podwyższenia kar w trybunałach nie pozostaje w żadnym stosunku do ilości złagodzeń, których jest przeciętnie 90 — 100. W ślad za tem byłoby niesłusznem zwać całą winę za łagodność kar w sprawach honorowych na sędziów pierwszej instancyi.

Jeśli tedy reskrypt ministeryalny wydany w roku 1905 zalecający surowsze karanie przekr. z §§. 496 i 487 — 492 u. k. nie ma przebrzmieć bez echa — to przedewszystkiem muszą się sędziowie wyzbyć tego zafanego przekonania, że ogołocenie kogoś ze czci jest mniejszem crimen, jak kradzież i oszustwo drobiazgowe, — dalej sędziowie kolegialni raczą być mniej wzg. ednymi dla krzywdzicieli honoru ludzkiego; w uznaniu za sady — że podkopanie czci jednostki równa się nieraz moralnej śmierci, ministeryum sprawiedliwości zaś winno skrupulatnie rozłożyć pracę na siły sędziowskie, conajmniej w dwójnasób zwiększyć się mające, i stworzyć dyspozycyjączasem, którego dotąd fizycznie urzędnikowi sędziowskiemu brakuje, a przecież czas jest dla prawidłowego sądenia *conditio sine qua non*.

Praktyka sądowa.

Do §§ 41 i 51 p. c.

Koszta procesowe urosłe z powodu skargi nieważności należy oceniać nie wedle przepisu § 51. p. c., lecz wedle § 41. p. c.; proces o unieważnienie jest procesem samoistnym a nie postępowaniem z powodu środków prawnych po myśli § 51 p. c. (odwołania, rewizyi i rekursu). Skarga nieważności jest tylko nadzwyczajną pomocą prawną (*Rechtsbehelf*), co wynika z motywów do 529 p. c. (*Uchwała wyż. S. kr. we Lwowie z 16/9 1907 Bc. III. 231/7*).

Do §. 37 o. e.

Skarb Państwa nie odpowiada za czynności politycznego sekwestra, który przy politycznej sekwestracji (zarządzie) kopalni nafty nie wypłacał procentów brutto.

(*O. N. Tr. z 29/ 0 1907 l. 12582* zatwierdza wyrok c. k. Sądu kraj. we Lwowie Bc. V 344/7 zmienia wyrok Sądu pow. Sek. I, we Lwowie. C XIII. 268) Nadesłane przez Antoniego Dolmickiego, c. k. radcę wyższego Sądu krajowego we Lwowie).

Właściciel gruntu udzielając przedsiębiorcy prawo wyłącznego poszukiwania ropy i innych niezasręczonych minerałów wymógł sobie 10% brutto wydobytej ropy w równowartości pieniężnej. Polityczny sekwester wprowadzony przeciw przedsiębiorcy zaniechał wypłacać właścicielowi gruntu tych % brutto, a wszystkie dochody obracał na koszta administracyi.

Właściciel gruntu zażądał od Skarbu państwa po zastanowieniu zarządu zwrotu tych 0% brutto w równowartości pieniężnej.

Prawo przedsiębiorcy do wydobywania ropy i innych smołowców było hipotecznie zabezpieczone, natomiast 0% brutto właściciela gruntu nie były zahipotekowane. Sąd I. inst. orzekł w myśl żądania pozwu, wychodząc z założenia, że władza skarbowa zajęła jedynie prawa przedsiębiorcy, a polityczny sekwestr mógł tylko w granicach praw tego egzekuta pobierać dochody, a obowiązany był opłacać 0% brutto, a gdy tego nie czynił— Skarb państwa winien zwrócić równowartość pieniężną bez względu na to, czy otrzymał jaki zysk z zarządu lub nie.

Sąd II. instancyi oddalił powoda z żądaniem, albowiem prawo powoda do pobierania wolnego od kosztów administracji udziału wydobytej ropy nie jest uwidocznione w księdze gruntowej i polega tylko na obligatoryjnym stosunku egzekuta z powodem, zatem ani przymusowy zarządca ani Skarb państwa po ustaniu sekwestracji nie mieli obowiązku wypłacać powodowi równowartości pieniężnej tego udziału brutto, a to tem mniej, że powód w obec sekwestra swych praw wcześniej nie zaznaczył i nie wykazał, sekwestr z natury rzeczy najpierw musiał kosztu administracji przychodem z ropy pokryć. Powód nie nabywszy żadnych praw rzeczowych do ropy, przypadającej na ich udział ropy, nie może jej wedle § 37 o. e. wyłączyć od egzekucyi, może on swych bruttów domagać się od egzekuta.

Najw. Trybunał z a t w i e r d z i ł wyrok apelacyjny z tegoż powodów nadmienając, że wedle kontraktu powoda z przedsiębiorcą zawartego, miał tenże ostatni obowiązek wypłacać wartość 12% brutto wydobytej ropy, a nie ropę wydawać w naturze, a zatem mylnem jest zapatrywanie powoda, że 12% brutto ropy stanowią jego własność.

Naczelnik gminy działając z polecenia władzy politycznej w zakresie policji zdrowotnej, nie odpowiada osobiście za szkodę wyrządzoną czynnością urzędową.

(O. N. Tr. z 30|10 1907 l. 10687 zatwierdza wyroki Sądu pow. S. II. Lwów C II. 1227 i Sądu krajowego Lwów, Bc. V. 2687. Nadesłane przez c. k. radcę wyż. S. kr. Antoniego Dolnickiego).

Z powodu jednego wypadku wścieklizny poleciło Starostwo naczelnikowi gminy, by zarządził wybitcie psów w sąsiednich zagrodach. Naczelnik w asystencyi policyjanta strzałami rewolwerowymi i kołami poranił psy łańcuchowe sąsiadów, którzy wytoczyli mu skargę o odszkodowanie za poranienie psów i kosztu leczenia.

Wszystkie trzy instancje oddaliły powodów z żądaniem — a to I inst. dla braku legitymacyi biernej. II. inst. z powołaniem się na dekr. nadw. z 14|3 1806 Z. U. S. N. 758 i § 12 ust. zasadniczej z 21|12 1847 Dpp. Nr. 145 a Najw. Trybunał z powodu, że wynik rozprawy nie dostarczył dowodu na to, iż szkoda powstała z nieprawego działania lub zaniechania pozwanego; przeciwnie ustalono, że psy usiłowano zabić na wyraźne polecenie władzy, za co pozwany jako naczelnik gminy, wykonując polecenie w poręczonym zakresie działania, nie może osobiście odpowiadać za powstałą szkodę

Ponieważ pozwany był uprawniony do zabicia psów, to szkoda powstała bez winy pozwanego i powodowie nie mogą od niego żądać zwrotu rzekomej szkody zwłaszcza, iż nie wykazano, by pozwany jako osoba urzędowa, przekroczył granice udzielonego mu polecenia władzy

Do §§ 469, 1869, 1426 u. c.
Dłużnik hipoteczny zaspokoiwszy wierzyciela ma prawo żądać zezwolenia na wykreślenie, a wierzyciel nie może odmawiać wystawienia kwitu ekstabilacyjnego, chociaż dług był wekslowy.

(O. N. Tr. z 30)10 1907. 10227 zatw równobrzmiące wyroki S. p. S. II. we Lwowie z 12/3 1907 C. VII. 47/7 i S. kr. Lwów, Bc V. 217/7. Nadesłane przez Antoniego Dolnickiego, c. k. radcę wyż S. kr. lw).

Dłużnik hipoteczny zaskarżył wierzyciela zaspokojonego o zezwolenie na extabulację, gdyż wierzyciel nie chciał własnym kosztem wystawić mu kwitu ekstabilacyjnego. Wszystkie trzy instancje orzekły w myśl żądania pozwu, a to Najw. Trybunał z następujących powodów.

Zaspokojony wierzyciel musi wedle §§. 136) i 469 u. c. dać zastawcy możność uskutecznienia wykreślenia zobowiązania z hipoteki, zatem dłużnikowi daje się prawo żądania wskutek zapłaty, zniesienia prawa zastawu, jeżeli tylko wykaze, że wierzytelność, dla której nabyto prawo zastawu, już nie istnieje. Temu postanowieniu ustawy odpowiada żądanie pozwu, gdyż wnosi o uskutecznienie wykreślenia w sposób odpowiadający przepisom ustawy a to, by pozwany zezwolił na intabulację wykreślenia prawa zastawu.

Pozwany wyraża zapatrywanie, że skoro chodzi o dług wekslowy, powód ma sam ponosić koszt kwitu ekstabilacyjnego, gdyż ten dług powinien być umorzony przed intabulacją. a gdy powód dopuścił do intabulacji w drodze egzekucyi, sam ma ponieść koszt wykreślenia. To zapatrywanie nie jest trafne, gdyż prawo wekslowe dokładnie normuje następstwa niezapłacenia długu wekslowego, co do długów wekslowych hipotecznie zabezpieczonych nie ustanawia wyjątków — i dla tego też co do wykreślenia tychże mają zastosowanie przepisy ust. cyw., a skoro zaspokojony wierzyciel musi umożliwić dłużnikowi uskutecznienie wykreślenia długu, przepis §. 1426 u. c. uprawnia płacącego do żądania kwitu od zaspokojonego, to tenże jest obowiązany dać płacącemu oświadczenie wykreślenia względnie kwit zaopatrzony we wszystkie ustawowe wymogi, a zatem też sam ma ponosić koszt wystawienia.

Wszekie kupony

i wylosowane papiery wartościowe
wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

== KANTOR WYMIANY ==

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Jak dobrą i pewną lokacyę

poiecamy :

- 4⁰/₁₀₀ Listy hipoteczne
 - 4¹/₂⁰/₁₀₀ Listy hipoteczne
 - 5⁰/₁₀₀ Listy hipoteczne premiowe
 - 4⁰/₁₀₀ Listy Tow. kred. ziemskiego
 - 4¹/₂⁰/₁₀₀ Listy Banku krajowego
 - 4⁰/₁₀₀ Listy Banku krajowego
 - 5⁰/₁₀₀ Obligacye komunalne Banku krajowego
 - 4⁰/₁₀₀ Pożyczkę krajową
 - 4⁰/₁₀₀ Gal. Obligacye propinacyjne.
- i wszelkie renty państwowe.

Papiery sprzedajemy i kupujemy

po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO.

Szczególnie polecenia godnym dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie.

Ozdoba każdego pokoju! — — — — — Ozdoba każdego pokoju!

Mój dywan sprawia radość
każdemu odbiorcy



Najniekniejszy podarek

Przy zwinieciu fabryki udało mi się kupić tania **80.000** dywanów na ściany i **11.000** dywaników przed łóżka tak, że jestem w możności wspaniały

DYWAN ścienny z szynili

równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych, 100 cm

szerokości, 220 cm. długości, czarujące wzory, jak: lwy, psy, sarny, łabędzie, jelenie, kwiaty, za pobraniem po zł. 2-80.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 centów za sztukę.

Piewszy morawski dom wysyłkowy towarów

JULIUS HOITASCH, Goding Nr. 276 (Morawa).

Wny Pan J. Hoitasch, Goding, Jej Wys. księżniczka Aleksandra z Croi była bardzo zadowolona z przesyłki zamówionych dywanów i upraszam dla Jej Ekscelencyi jeszcze z portyery do okien, odwrotnie nadesłać. Z poważaniem *Franciszka Löschner*, dama dworu Gries, b. Bozen (Tyrol), 13. listopada 1905. Setki listów dziękczynnych i dalsze zamówienia są do przejrzenia. Niekonwenujące bez przeszkody przyjęte zostaną z powrotem i zwraca się pieniądze.

1. Adwokat domowy, wyczerpujący zbiór wzorów i przykładów, pism spornych odnoszących się do ustawy cywilnej, procedury cywilnej i ordynacyi egzekucyjnej wraz z orzeczeniami trybunału najwyższego przy każdym wzorze zamieszczonemi 4 K. 50 hal. dla prenumeratorów „Ref. sąd.” po 3 k. 75 hal.

2. Czasokresy prawnicze zawarte w powszechnej ustawie cywilnej, handlowej, ustawie o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych, wekslowej, konkursowej, hipotecznej, w patencie niespornym, w procedurze cywilnej, ordynacyi egzekucyjnej, organizacyi sądów, instrukcyi sądowej, w ustawie i procedurze karnej, jakoteż w ustawach administracyjnych 70 hal.

7. Poradnik prawniczy w sprawach administracyjnych, autonomicznych, cywilnych, karnych i skarbowych z kompletnym zbiorem wzorów, przykładów, podań, zażaleń, protestów, rekursów i dokumentów itd. itd, wraz z judykaturą władz najwyższych z dodatkiem taryf administracyjnych, sądowych i skarbowych — we formie leksykonu 10 K. 60 hal, dla prenumeratorów po 9 K.

8. Prawo gminne dla wszystkich wiejskich i miejskich gmin galicyjskich. (Osobna odbitka z „Poradnika prawniczego“) 2 K. 50 h., dla prenumer. po 2 K. 25 h,

9. Przepisy podatkowe i przemysłowe. (Osobna odbitka) 1 K. 20 hal, dla prenumeratorów po 1 K.

10. Zbiór przepisów i rozporządzeń o urządzeniach zewnętrznych stosunków prawnych społeczności religijnej izraelskiej 1 K., dla prenumeratorów po 80 hal.

Redakcyja „Reformy sądowej“ celem ułatwienia nabycia „Poradnika prawniczego“ porozumiała się z autorem i wyjednała zniżenie ceny dla prenumeratorów o 1 K. i portoa nadto daje na wypłatę w trzech ratach miesięcznych po 3 K.

Zamówienia należy nadsyłać do Administracyi „Reformy sądowej“.